

ZESZYTY NAUKOWE UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Prace Historyczne 141, z. 3 (2014), s. 701–718

doi:10.4467/20844069PH.14.034.2762

[www.ejournals.eu/Prace-Historyczne](http://www.ejournals.eu/Prace-Historyczne)

## Z DZIEJÓW KRAKOWSKIEGO MARGINESU SPOŁECZNEGO: PIJAŃSTWO, AWANTURNICTWO I WANDALIZM W KRAKOWIE 1918–1939

Krzysztof Kloc

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

### ABSTRACT

#### FROM THE HISTORY OF CRACOW SOCIAL MARGINS: DRUNKENNESS, BELLIGERENCE AND VANDALISM IN CRACOW 1918–1939

The article touches upon an important social issue of the pre-war Cracow – alcoholism. The problem is discussed in a wider context together with the consequences manifesting themselves in the public space. These, in turn, had in many aspects far-reaching effects not only in the form of petty crime – theft, scuffles, brawls – but also as the sometimes irreversible social marginalization. Moreover, the paper describes the police and administration's attempts to fight the drunkenness and its consequences.

**Key words:** Cracow, interwar period, crime, alcohol, alcoholism, vandalism, social marginality, police

**Słowa kluczowe:** Kraków, dwudziestolecie międzywojenne, przestępczość, alkohol, alkoholizm, wandalizm, margines społeczny, policja

Pijaństwo, czy też opilstwo, w powszechnym mniemaniu – jak mówi *Słownik języka polskiego* – to nic innego jak „nałóg upijania się” bądź też „pijatyka, libacja”<sup>1</sup>. Sam problem alkoholizmu, bardzo poważny przecież, nie jest jednak przedmiotem naszych rozważań, o ile nie uzewnętrzniał się w sposób dokuczliwy i przykry dla szerszej społeczności krakowian doby Drugiej Rzeczypospolitej – ten bowiem okres dwudziestolecia międzywojennego interesuje nas w niniejszym tekście<sup>2</sup>. Oczywiście

<sup>1</sup> *Opilstwo* [w:] <http://sjp.pwn.pl/slownik/2495590/opilstwo> (data dostępu: 03.11.2012).

<sup>2</sup> Szerzej o problemie różnego rodzaju uzależnień, w tym alkoholizmu, w okresie Drugiej Rzeczypospolitej pisali: A. Zandberg, *Lecznictwo uzależnień w Polsce w latach 1918–1939* [w:] *Dawna medycyna i weterynaria*, t. 3, red. M. Felsmann, J. Szarek, Chełmno 2011, s. 277–301; idem, “*Drugs of the working classes*”: *The substitutes of legal vodka in interwar Poland*, „Caiete de Antropologie

musimy zdawać sobie sprawę, że problem ten, i to w sposób szczególnie dotkliwy, dotyczył bezpośrednio wielu krakowskich rodzin w ich prywatnych domach, mieszkaniach etc., czyniąc z ich życia niemal codzienne, permanentne piekło<sup>3</sup>. Nas jednak, co rozumiało w kontekście tematu niniejszego artykułu, w szczególności interesują skutki owego nałogu – pijatyk oraz libacji w szerszej skali. One bowiem były najbardziej widoczne pod Wawelem<sup>4</sup>, wpływały na opinie i reakcje mieszkańców na konsekwencje nadużywania alkoholu w przestrzeni publicznej miasta<sup>5</sup>, one w końcu odpowiadały za obraz opilstwa jako jednego z fundamentów społecznego wykluczenia w Krakowie<sup>6</sup>. Prasa donosiła, że „[...] niektóre ulice i place krakowskie, bardziej

---

Istorica” 2009, nr 8, s. 59–69; T. Brzeziński, *Spoleczne problemy alkoholizmu w Polsce w latach 1918–1939*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1997, nr 4, s. 345–352.

<sup>3</sup> Dla częściowego chociaż zobrazowania tego problemu warto w tym miejscu zacytować list pewnej kobiety do krakowskiego starostwa z 1926 roku: „Prowadząc sąd separacyjny z mym mężem, nie jestem w domu od maja [1926] z powodu, że mój mąż jest pijak, [a] co zapracuje to przepija [...] a potem żąda ode mnie [pieniędzy], gdy mu powiem, że nie ma to mnie bije i dzieci wygania z domu, a sam tłucze i rozbija wszystko w domu. Córkom nie powie inaczej tylko [»]kur... stare, dali marsz do roboty[«], a gdy mu odpowiedzą, że nie mogą dostać pracy, to im odpowiada [»]idźcie na flankier[«]. [Podczas rozprawy sądowej] on się uniewinniał, że nas nie wyrzuca, [a] jeszcze my ze schodów nie zeszły, [a już] powiedział [»]jak mi się kur... pokażecie [w] domu to was pozabijam[«]. [...] sama już nie wiem co mam robić, córka chciała sobie życie odebrać, poniewieramy się po obcych progach, a on sobie wziął na mieszkanie prostytutki z kochankami”, za: Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej ANKr), Starostwo Grodzkie Krakowskie (dalej StGrKr), sygn. 174, k. 453–454.

<sup>4</sup> „Goniec Krakowski” (dalej „GK”) 1924, nr 29, s. 6; „Ostatnie Wiadomości Krakowskie” (dalej „OWK”) 1931, nr 107, s. 4; *Niewiasta kompletnie ululana*, „OWK” 1931, nr 144, s. 4; *Młoda dziewczyna porażona alkoholem*, „OWK” 1931, nr 180, s. 4; *Echa sylwestrowe*, „OWK” 1932, nr 3, s. 6; „Głos Narodu” (dalej „GN”) 1939, nr 54, s. 9.

<sup>5</sup> Ciekawą charakterystykę osób nadużywających alkoholu w przedwojennej Polsce, aczkolwiek utrzymaną w humorystycznym tonie, dał swego czasu „Głos Narodu”: „Człowiek pijany jest przedmiotem odrzy lub przynajmniej politowania. Może być także przedmiotem studium psychologicznego. Zdarzają się różne typy wśród pijaków. Jest pijak – awanturnik. Ten, gdy sobie podpije, gotów dom przewrócić nogami do góry, wytłuc wszystkie naczynia, podpalić chałupę. Typ niebezpieczny. Jest pijak – sentymentalny... Ten z obcym człowiekiem chce się całować, roztkliwia się do łez nad swoją biedą, lub, gdy jest zamożny, wszystko gotów rozdać między przyjaciół. Jest pijak – spokojny... Kiedy mu głowa pocnie ciążyć, opiera ją o stół i momentalnie zasypia. Budzi się na dźwięk kieliszka. Wypija go i na nowo zasypia. Skończywszy ucztę, wraca do domu, starając się wyminąć wszystkie po drodze przeszkody, buty zsuwa przed drzwiami swego mieszkania, by nikomu nie zrobić przykrości. Jest pijak – filozof... Każdy kieliszek wódki, to dla niego – przybór mądrości. Najzawilsze sprawy i najtrudniejsze problemy rozstrzyga wtedy bezapelacyjnie. Wszystko widzi prosto. Wszystko mu jest jasne. [Jest jeszcze] pijak – ponury... Każdy nowy kieliszek był dla niego nowym kielichem goryczy. [...]”, za: *Typy pijaków*, „GN” 1937, nr 5, s. 4.

<sup>6</sup> Według nas za społeczny margines uważano te wszystkie osoby, które swym zachowaniem i postępowaniem łamały obowiązujące szeroko pojęte normy prawne, obyczajowe czy też moralne społecznego współżycia w aspektach określonych zarówno przez na przykład obowiązujące prawo, jak i autorytatywnie przez samo społeczeństwo. Osoby te jednocześnie tworzyły zjawiska powszechnie utożsamiane ze społeczną marginalizacją bądź też w oczach społeczeństwa tworzyły fundament wykołajenia i wykluczenia społecznego. Mowa więc zarówno o mordercach, gwałcicielach, złodziejach, jak i o prostytutkach, żebrakach, włóczęgach, o alkoholizmie, bezdomności, żebractwie, prostytutce jako takich, a nawet niekiedy – bezrobociu. Niektóre przypadki czy zjawiska, rzecz prosta, zazębiały się z sobą. Żebrak, przykładowo, łamiąc prawo o zakazie żebractwa, jednocześnie niemal

oddalone od centrum miasta, przedstawiają w porze wieczornej i nocnej teren bardzo niebezpieczny dla spóźnionych przechodniów, stanowiąc punkt zborny i ulubione miejsce «zabaw» różnych pijaków i szumowin miejskich i podmiejskich, które wyprawiają tam swoje harce i załatwiają osobiste porachunki”<sup>7</sup>.

Sądzymy jednak, że niewskazane byłoby przyjęcie konwencji, w której problem pijaństwa zostałby sprowadzony jedynie do odnotowania konkretnych, jakże głośnych niekiedy, przypadków zakłócenia spokoju publicznego czy też wszczynania awantur i bijatyk przez osoby pijane. Istota tego zjawiska była znacznie głębsza, a skala wspomnianych wypadków, co obrazuje Tabela 1, całkiem spora.

Tabela 1. Statystyka przypadków zarejestrowanego opilstwa w Krakowie w latach 1922–1937

<b>Miesiąc</b> <b>Rok</b>	<b>I</b>	<b>II</b>	<b>III</b>	<b>IV</b>	<b>V</b>	<b>VI</b>	<b>VII</b>	<b>VIII</b>	<b>IX</b>	<b>X</b>	<b>XI</b>	<b>XII</b>	<b>Średnia</b>
1922	23	31	46	38	62	68	95	133	91	108	76	bd	~70
1923	bd	bd	bd	bd	bd	bd	bd	bd	bd	bd	bd	bd	bd
1924	163	198	294	427	409	431	546	708	682	659	452	406	~448
1925	409	417	516	600	534	571	625	714	642	628	524	441	~552
1926	362	330	363	249	186	248	260	332	345	350	335	247	~301
1927	228	170	186	219	195	175	211	272	258	301	110	125	~204
1928	147	122	109	127	135	146	124	180	180	162	192	126	~146
1929	86	107	132	129	136	149	166	211	159	185	141	172	~148
1930	103	121	134	163	141	112	162	137	138	117	110	49	~124
1931	48	53	78	100	73	182	204	167	195	198	147	141	~132
1932	115	133	117	176	146	146	138	135	167	208	154	129	147
1933	141	141	164	151	149	191	185	150	182	247	180	138	~168
1934	166	125	210	163	157	155	163	149	205	171	184	202	~171
1935	114	149	196	188	128	156	205	236	228	262	201	211	~189
1936	202	225	229	193	182	147	200	204	82	297	280	239	~206
1937	153	178	236	180	212	bd	262	264	260	351	bd	308	~240
Średnia	164	~167	~201	~207	~190	~205	~236	~266	~254	~283	~220	~209	

Źródło: ANKr, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Krakowie (dalej KWPPKr), sygn. 100, 101, 102, 103, 110, 112; ANKr, StGrKr, sygn. 107; *Miesięczne sprawozdania statystyczne: miasto Kraków*, 1927–1937.

powszechnie uważany był za potencjalnego złodzieja, samo zaś żebractwo postrzegano w kategorii zjawiska społecznie marginalnego.

<sup>7</sup> *Niebezpieczne ulice*, „GN” 1937, nr 78, s. 7.

Nie znamy podobnych statystyk dotyczących innych dużych miast ówczesnej Polski, nie sposób więc dokonać zestawienia porównawczego. Niemniej uważamy, iż wypadków tych – nadużywania alkoholu i jego skutków w międzywojennym Krakowie – było na tyle sporo, że rozmiar zjawiska przez nie symbolizowanego musiał bardzo silnie dawać się we znaki mieszkańcom miasta. „Pijani osobnicy – jak twierdzili krakowscy funkcjonariusze – wałęsają się po ulicach miasta, zanieczyszczają wydzielinami chodniki, zaczepiają spokojnie przechodzącą publiczność, używając niecenzuralnych wyzwisk i przekleństw, zakłócają spokój nocny, śpiewając głośno i hałasując, a nawet [...] strzelają «na wiwat» z rewolwerów”<sup>8</sup>.

Próżno szukać jakichkolwiek czynników, które mogłyby tłumaczyć takie, a nie inne liczby pojawiające się w przedstawionej tabeli. Poza niektórymi miesiącami liczba przypadków pijaństwa utrzymywała się cały czas na bardzo wysokim poziomie, niezależnie od aktualnej kondycji gospodarczej miasta, poziomu bezrobocia, intensyfikacji działań wymierzonych w zjawisko opilstwa ze strony władz administracyjnych czy policji, różnego rodzaju zakazów, nakazów etc. Na podstawie istniejącego materiału źródłowego nie sposób również wytłumaczyć spadku liczby przypadków opilstwa na przełomie 1925 i 1926 roku. Zarówno w zimie, jak i latem funkcjonariusze krakowskiej policji równie często zatrzymywali pod Wawelem pijanych oraz awanturujących się osobników. Niemniej, jak widzimy w zestawieniu, najwięcej wypadków pijaństwa odnotowywano w miesiącach letnich i wczesną jesienią. Najmniej – zimową porą.

Nie może więc dziwić fakt, że magistrat, policja i społeczeństwo Krakowa często uważały alkohol za fundament wszelkiej zbrodni nękającej miasto<sup>9</sup>. Już PKL, walcząc z przestępczością, nieraz swymi dekretnami uderzała w miejsca – szynki, restauracje, knajpy oraz sklepy – handlujące alkoholem oraz, rzecz prosta, w ich klientelę<sup>10</sup>. Jej działalność na tym polu pozostawała niekiedy w sprzeczności z wcześniejszymi rozporządzeniami wydawanymi przez galicyjskie namiestnictwo, rodząc przez to liczne wątpliwości ze strony krakowskiego magistratu<sup>11</sup>. W późniejszym okresie

<sup>8</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 162, k. 836.

<sup>9</sup> W połowie 1925 roku w jednym z raportów o stanie bezpieczeństwa krakowskiej policji znalazło się stwierdzenie, że „na szczególną wagę w zakresie bezp[ieczeństwa] publ[icznego] w Krakowie zasługują wypadki awantur ulicznych, nożownictwa, bijatyki [...], pojawiające się periodycznie od kilku dni i dające miejscowej prasie powody do utyskiwań i komentarzy pod adresem policji. Mimo wysiłków wzmoczonej czujności, częstych stałych patroli specjalnych w okolicy najczęściej zagrożone, wypadki te pojawiają się wprost epidemicznie i świadczą o ogólnej psychozie powojennej. **Powyższe wypadki mają przeważnie podkład na tle nadużycia alkoholu** [podkr. – K.K.]”, ANKr, StGrKr, sygn. 107, k. 119.

<sup>10</sup> PKL wydała rozporządzenie 6 listopada 1918 roku, w którym zarządzała aż do odwołania zupełny zakaz sprzedaży wszelkich alkoholi z wyjątkiem piwa, wina i miodu. Dnia 12 listopada komisja wydała kolejne rozporządzenie – objaśniające – zgodnie z którym sprzedaż alkoholu w zamkniętych i opieczętowanych naczyniach była dozwolona, szynkowanie zaś pozostało zabronione, ANKr, StGrKr, sygn. 559, bez paginacji, Pismo Magistratu stoł. król. miasta Krakowa do Generalnego Komisarza Rządu dla Galicji Pana Dra Kazimierza Gałęckiego z 22 III 1919 r., nr L. 3569/1919.

<sup>11</sup> Rozporządzeniem galicyjskiego namiestnictwa z dnia 30 XII 1915 roku został ustanowiony m.in. w Krakowie zakaz wyszynku, drobnej sprzedaży i drobnego handlu alkoholem poniżej 50 litrów. Jednakowoż poszczególne władze powiatowe posiadały uprawnienia do wydawania zgody poszczególnym kupcom i przemysłowcom na wyszynk i ograniczony handel wódką w pewnych dniach

różnego typu rozporządzenia, odezwy, zakazy dotyczące wszelkiego rodzaju kwestii związanych ze spożyciem alkoholu stanowiły normę w walce z pijaństwem<sup>12</sup>. Jedy-  
nym wydanym w tym duchu stale funkcjonującym w całym dwudziestoleciu prze-  
pisem był zakaz handlu alkoholem w niedziele i święta. Przy czym czas ów liczono  
już od soboty (bądź dnia poprzedzającego dane święto) od godziny piętnastej do  
poniedziałku (bądź dnia następującego po święcie) do godziny dziesiątej. Zazwyczaj  
jednak wszystkie te rozporządzenia nie przynosiły oczekiwanych skutków<sup>13</sup>. Wręcz  
przeciwnie. W 1924 roku „Goniec Krakowski” pisał, że „od szeregu tygodni co nie-  
dziele – zapewne z powodu zakazu picia alkoholu – kwitnie w najlepsze pijaństwo,  
czego następstwem są napady i awantury uliczne”<sup>14</sup>.

Podobnie zresztą było w przypadku specjalnych ustaw o „ograniczeniu sprzedaży,  
podawania i spożycia trunków alkoholowych” z kwietnia 1920 roku oraz marca 1931  
roku, zwanych potocznie „ustawami antyalkoholowymi”<sup>15</sup>, choć zarówno władze,  
jak i krakowska policja, jak wynika z zachowanych dokumentów, przywiązywały do  
nich bardzo wielką wagę i w głównej mierze to właśnie w ich treści doszukiwały się  
rozwiązania problemu pijaństwa w Krakowie<sup>16</sup>.

Przyjrzyjmy się bliżej ostatniej ustawie z 1931 roku. Określała ona przede wszyst-  
kim limit liczby punktów sprzedaży detalicznej, w których można było dostać alko-  
hol w Polsce. Miejsc takich miało być co najwyżej 20 000 w całym państwie, z cze-  
go na województwo krakowskie przypadało 2050 lokali<sup>17</sup>, zaś na sam Kraków 300,

---

i godzinach. W związku z nowymi rozporządzeniami ogłoszonymi przez PKL (zob. przyp. wyżej) oraz  
zważywszy na to, że w tych dniach miał nastąpić ustawowy rozdział spirytusu szynkarzom, magistrat  
pytał m.in., jak pogodzić zakaz wyszynku palonych napojów alkoholowych z przewidzianym rozdziałem  
spirytusu?; czy wciąż obowiązujący jest zakaz drobnej sprzedaży palonych alkoholi?; czy nadal palone  
alkohole, w zamkniętych naczyniach i opieczetowane, mogą być sprzedawane we wszystkie dni oraz  
o każdej porze? etc.; ibidem.

<sup>12</sup> Zakaz sprzedaży alkoholu, czy też ograniczenia czasowe w jego kupnie, wprowadzano zwykle  
w związku z ważnymi, ze względu na bezpieczeństwo, wydarzeniami mającymi miejsce w mieście  
– rozruchami, strajkami, demonstracjami, pochodami, ale również wyborami, świętami, rewiami  
wojskowymi czy też przyjazdami ważnych osób, takich jak choćby prezydent RP; ogłaszane one były  
krakowianom zazwyczaj poprzez specjalne obwieszczenia rozplakatowywane na murach, słupach  
i budkach ogłoszeniowych. Niekiedy policja szła na rękę klientom restauracji czy szynków i wydłużała  
czas sprzedaży alkoholu w tego typu miejscach, np. w okresie letnim, aż do północy, „GK” 1924,  
nr 102, s. 6.

<sup>13</sup> Przykładowo krakowski magistrat utyskiwał na fakt, że prowadzony jest dalszy handel i wyszynk  
alkoholu w niedziele i święta, pomimo ukarania przez miasto za to przekroczenie około 20 szynkarzy,  
ANKr, StGrKr, sygn. 559, bez paginacji, Pismo Magistratu stoł. król. m. Krakowa do Dyrekcji Policji  
w Krakowie z dn. 12 IV 1921 r., nr L:III.a.4136/21.

<sup>14</sup> „GK” 1924, nr 178, s. 6.

<sup>15</sup> *Ustawa o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych z dnia 23 kwietnia 1920 roku*,  
Dz.U. 1920, nr 37, poz. 210; *Ustawa o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów  
alkoholowych (przeciwalkoholowa) z 21 marca 1931 r.*, Dz.U. 1931, nr 51, poz. 423; zob. też *Wykładnia  
niektórych postanowień ustawy przeciwalkoholowej* [w:] „Dziennik Rozporządzeń stoł. król. miasta  
Krakowa” 1932, nr 4, *Dodatek do nr. 4 Dziennika Rozporządzeń Miasta Krakowa*, s. 103.

<sup>16</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 162, k. 836–837.

<sup>17</sup> *Rozporządzenie Ministrów: Spraw Wewnętrznych i Skarbu wydane w porozumieniu  
z Ministrem Sprawiedliwości i Komunikacji w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 21 marca 1931 r.*

w tym 50 bez prawa wyszynku<sup>18</sup>. Ustawa zastrzegała jednak, że liczba tych miejsc może ulec zmniejszeniu<sup>19</sup>. Wprowadzała również szereg zakazów dotyczących innych kwestii związanych ze sprzedażą i rozprowadzaniem alkoholu. Zezwolenia na taki handel, w myśl ustawy, nie mógł otrzymać lokal, który znajdował się w odległości mniejszej niż 100 metrów (podobnie jak w starej ustawie, art. 6) od takich miejsc, jak: kościoły, klasztory, szkoły, placówki naukowe i wychowawcze, sądy, więzienia, dworce kolejowe, koszary, zakłady pracy zatrudniające więcej niż 50 pracowników (w poprzedniej ustawie w tym konkretnym przypadku – 50 m, art. 6) oraz cmentarze<sup>20</sup>. Zważywszy na to, jak wygląda zabudowa krakowskiego Śródmieścia, wydaje się, iż przepis ten winien szczególnie uderzyć w zjawisko pijaństwa pod Wawelem. Gdy jednak spojrzymy na dane zamieszczone w Tabeli 1, to zobaczymy, że zarówno w czasie funkcjonowania starej ustawy, jak i od końca 1931 roku, kiedy to w życie weszła nowa ustawa, nie odnotowano w Krakowie spadku przestępstw związanych z opilstwem. Wspomniany zapis okazał się więc raczej nieskuteczny.

Ustawa zakazywała również sprzedaży alkoholu osobom, które nie ukończyły 21 lat (poprzednio 18 lat, art. 7, a), a także uczniom wszelkiego rodzaju szkół – bez względu na ich wiek (w starej wersji tylko niepełnoletnim, art. 7, b)<sup>21</sup>. Za złamanie przywołanych przepisów groziła kara grzywny w wysokości do 300 złotych lub dwa tygodnie aresztu (wcześniej można było zostać skazanym nawet na miesiąc aresztu, art. 8)<sup>22</sup>. Kara ta nie odstraszała jednak zbyt wielu amatorów „mocniejszych” trunków, na co swego czasu utyskiwał sam wojewoda krakowski<sup>23</sup>. Najważniejszy jednak punkt ustawy głosił, że: „Kto w stanie nietrzeźwości, wywołanej nadużyciem napojów alkoholowych, zachowaniem swoim daje powód do publicznego zgorszenia, tudzież kto w stanie nietrzeźwości znajduje się w miejscu publicznym,

---

*o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowej) z dnia 30 lipca 1931 r.*, Dz.U. 1931, nr 73, poz. 593, 594, 595; *Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej i Skarbu wydane w porozumieniu z Ministrami: Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych i Komunikacji w przedmiocie zmian rozporządzenia Ministrów: Spraw Wewnętrznych i Skarbu z dnia 30 lipca 1931 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości i Komunikacji w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 21 marca 1931 r. o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowej) z dnia 23 czerwca 1933 r.*, Dz.U. 1933, nr 55, poz. 415, 416.

<sup>18</sup> Zob. *Obwieszczenie Izby Skarbowej w Krakowie w sprawie rozdziału kontyngentu miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych pomiędzy poszczególne gminy Województwa Krakowskiego z dnia 16 października 1931 r.* [w:] „*Krakowski Dziennik Wojewódzki*” 1931, nr 22, poz. 215, s. 278.

<sup>19</sup> *Ustawa o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowa) z 21 marca 1931 r.*, Dz.U. 1931, nr 51, poz. 423, art. 3(2).

<sup>20</sup> *Ibidem*, art. 5(1).

<sup>21</sup> *Ibidem*, art. 8, a.

<sup>22</sup> *Ibidem*, art. 10(1).

<sup>23</sup> Pod koniec 1922 roku wojewoda krakowski „z przykrością konstatawał”, że przepisy „o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych tak w poszczególnych powiatach [...] jak i w obrębie miasta Krakowa nie są dotychczas ściśle i należycie przestrzegane”. Narzekał na sprzedaż alkoholu osobom poniżej 21. roku życia oraz uczniom szkół średnich. Zwracał uwagę również na handel alkoholem w czasie niedziel i świąt. Wojewoda pisał, aby uważać na różne „sztuczki i fortele” szynkarzy i restauratorów, ANKr, StGrKr, sygn. 559, bez paginacji, Okólnik nr 757 Wojewody krakowskiego z dn. 19 XII 1922 r., nr L:VI.59399/5492 ex 1922.



bez względu na swoje zachowanie, podlega karze [300 zł bądź dwóch tygodni aresztu – przyp. K.K.]”<sup>24</sup>.

Zapisy ustawy z 1931 roku, podobnie zresztą jak wcześniejszego dokumentu, w praktyce pozostawały martwe i w rezultacie nie przynosiły większych sukcesów w walce ze zjawiskiem pijaństwa w przedwojennym Krakowie<sup>25</sup>. Co ciekawe, ściśle przestrzeganie przepisów ujętych na kartach wspomnianych aktów kończyło się ze strony samych władz w momencie, gdy na horyzoncie pojawiały się potencjalne zyski związane ze sprzedażą i konsumpcją alkoholu. Przykładowo w maju 1926 roku Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytusowego wystosowała pismo do krakowskiej Izby Skarbowej, w którym zastanawiała się, czy aby władze administracyjne nie podchodzą zbyt rygorystycznie do litery ustawy antyalkoholowej, i „przyczyniając tym mimo woli stratę monopolowi spirytusowemu a pośrednio Skarbowi Państwa”<sup>26</sup>. Jak łatwo się domyślić, krakowska Izba Skarbowa podzieliła te obawy, dodając, że „zbyt rygorystyczne” przestrzeganie ustawy godzi również w społeczeństwo – zmuszone jest ono bowiem często sięgać po bardzo mocny spirytus, czasami wręcz po denaturat<sup>27</sup>.

Również urząd wojewódzki zapomniał o swoich wcześniejszych uwagach dotyczących nieskuteczności ustawy w codziennej walce z alkoholizmem i konieczności ściślejszego wypełniania jej zapisów. Wojewoda polecił bowiem starostom, „[...] aby nie zaniedbując nadal ścisłego przestrzegania jak dotychczas przepisów wspomnianej ustawy, rozważyły z uwzględnieniem miejscowych stosunków, czy pewne zbyt daleko idące ograniczenia sprzedaży względnie spożycia napojów alkoholowych nie mogły być uchylone”<sup>28</sup>. Hipokryzja? Pragmatyzm? A może po prostu właściwa orientacja w otaczającej rzeczywistości, w której napoje alkoholowe, niezależnie od kolejnych nakazów i zakazów, i tak zajmowały poczesne miejsce?

Wspomniano już, że alkohol nader często łączono z ogólnym zjawiskiem przestępczości w Krakowie. Zapowiadając nowy 1919 rok, „Ilustrowany Kurier Codzienny” apelował, aby nie świętować sylwestra, ponieważ „kończący się dzień roku bieżącego nie może bezwarunkowo w Polsce dawać nadal powodu do publicznego zgorszenia”<sup>29</sup>. Te zaś wiązano ze skutkami pijaństwa, których w czasie takiej zabawy nigdy nie brakowało. Za to niekiedy odnotowywano niedobór samego alkoholu, którego ilość, podobnie przecież jak wielu innych produktów i dóbr, również

<sup>24</sup> *Ustawa o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowa) z 21 marca 1931 r.*, Dz.U. 1931, nr 51, poz. 423, art. 11(1).

<sup>25</sup> Pod koniec 1924 roku, charakteryzując zjawisko alkoholizmu, wojewoda krakowski stwierdził, iż „Mimo zastosowania wszelkich sposobów i środków walki z alkoholizmem przewidzianych ustawą antyalkoholową [...] nałóg pijaństwa zamiast tracić na sile, z każdym dniem nieomal coraz bardziej się wzmacnia i rozpowszechnia [...]”, ANKr, StGrKr, sygn. 539, bez paginacji, Okólnik 1069. Wojewody krakowskiego z dn. 13 XI 1924 r., nr L: VI, 8799 ex 1924.

<sup>26</sup> Ibidem, bez paginacji, Okólnik nr 165 Wojewody krakowskiego z dn. 11 VII 1926 r., nr L: A.W. – 5846 ex 1926.

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> Cz. Brzoza, *Kraków między wojnami. Kalendarium 28 X 1918–6 IX 1939*, Kraków 1998, 31 XII 1918, s. 18.

ucierpiała z powodu braków aprowizacyjnych miasta w początkach niepodległości. Rosły więc jego ceny<sup>30</sup>, a w prasie pojawiały się w tej sprawie wesołe komentarze, a nawet wierszyki:

Ponoć spirytus znowu zdrożeje,  
gorzałki kielich luksusem będzie,  
pytanie: czym się człowiek zaleje.  
gdy robak jaki na sercu siedzie.

Woda wiślana się nie nadaje,  
wielu jej nie tknie, nawet za katy,  
a tu i innych trunków nie staje,  
nawet zniknęły denaturaty.

Trochę niesmaczna – lecz i to była  
wódka, a kłamstwa plotą doktory,  
żeby trujące własności kryła,  
od wódki jeszcze nikt nie był chory.

Jak się uwzięła pani Kostusia,  
i chciała skusić kogo akurat,  
to marł, choć grzeczny był niby trusia,  
i choć nie wiedział co denaturat.

Ponoć gdzieś o nas myślą narody,  
więc teraz, gdy się przyszłość rozstrzyga,  
od wojny, głodu i czystej wody,  
niech nas ratuje z Wilsonem Liga<sup>31</sup>.

Brak alkoholu bądź brak środków na jego pozyskanie powodował czasami desperackie wręcz zachowania. Ludzie pili więc denaturat albo odurzali się – jak pewna kobieta, która „nie mogła dostać nigdzie prawdziwej silnej wódeczki”<sup>32</sup> – popularnymi wówczas tzw. kroplami Hoffmanna<sup>33</sup>. Niedostatek ów wiązał się również ze wspomnianymi zakazami podawania alkoholu w krakowskich restauracjach. Nie zawsze, rzecz jasna, zakaz ten był ściśle przestrzegany<sup>34</sup>. W czasie jednej z policyjnych kontroli „stwierdzono w 12 restauracjach, i to przeważnie pierwszorzędnych, jawne, a czasem i wprost rażące nadużycie ustawy przeciw opilstwu i wszystkich tych przedsiębiorców pociągnięto do surowej odpowiedzialności [...]”<sup>35</sup>. W 1925 roku policja odnotowała,

<sup>30</sup> Krakowianie właściwie przez cały okres międzywojennego dwudziestolecia narzekali na ceny alkoholu pod Wawelem. Przykładowo, kiedy w 1931 roku Państwowa Rada spirytusowa na jednym ze swych posiedzeń podkreśliła konieczność nowelizacji ustawy o znizeniu cen spirytusu i wyrobów monopolowych, to – jak pisała jedna z gazet – „Wiadomość ta wywołała niewątpliwie wielkie zadowolenie wśród szerokich warstw społeczeństwa, muszącego obecnie odmawiać sobie picia świętych wyrobów monopolowych z powodu ich wygórowanych cen”, zob. *Czy wódka potanieje?*, „OWK” 1931, nr 170, s. 4.

<sup>31</sup> „GK” 1919, nr 35, s. 4.

<sup>32</sup> „GK” 1919, nr 50, s. 5.

<sup>33</sup> Była to mieszanina tzw. eteru siarczanego ze spirytusem; środek ten był silnie odurzający, jego nazwa zaś pochodzi od nazwiska Friedricha Hoffmanna – twórcy tej receptury.

<sup>34</sup> Zob. przyp. 19.

<sup>35</sup> Cz. Brzoza, op.cit., 7 I 1923, s. 101.



w zależności od miesiąca, od pięciu do 57 przypadków łamania różnego typu przepisów dotyczących sprzedaży alkoholu przez krakowskich restauratorów<sup>36</sup>. W skali całego dwudziestolecia liczby te również nie wyglądały nazbyt optymistycznie<sup>37</sup>. W wielu knajpach, jak donosiła prasa, obchodzono owe regulacje, serwując alkohol w filiżankach do kawy bądź dostarczając go klientom do kabin telefonicznych znajdujących się w lokalach<sup>38</sup>. Pomysłowość właścicieli była naprawdę godna podziwu.

W warunkach permanentnego niedoboru, drożyzny i zakazów zaczęły kwitnąć pod Wawelem bimbrownictwo i handel nielegalnym alkoholem. Co ciekawe, często w celu dalszej sprzedaży zaopatrywały się w niego kobiety z okolicznych wsi, co może świadczyć według nas o skali tego zjawiska, które zazwyczaj występowało raczej w odwrotnym kierunku<sup>39</sup>. Policja co rusz wykrywała potajemne gorzelnie<sup>40</sup>, a mieszkańców Krakowa gorąco zachęcano do współpracy w zwalczaniu tego coraz bardziej popularnego procederu<sup>41</sup>.

Różnego rodzaju odezwy nie odstraszały jednak potencjalnych amatorów gorzelnictwa i krakowscy funkcjonariusze wciąż natrafiali na ślady „małych fabryczek” – niekiedy w miejscach, w których raczej nikt nie spodziewałby się ich znaleźć, jak np. w domu kierownika zakładu sierot żydowskich na Kazimierzu. Policjanci odnaleźli wówczas m.in. pięć beczek rozczyну kwasu używanego do fabrykacji alkoholu, zbiornik i przewód blaszany, destylator, wiaderka etc.<sup>42</sup> Innym razem zatrzymano mężczyznę, w którego walizce podczas rutynowej kontroli odkryto tzw. blaszanekę z 30 litrami spirytusu. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja ujawniła m.in.: kocioł miedziany ze specjalną pokrywą, kocioł blaszany oraz inne pomniejsze przyrządy przydatne w produkcji nielegalnego alkoholu. Ponadto w piwnicy odnaleziono kolejną blaszanekę, tym razem z 10 litrami spirytusu, dymion (ok. siedmiu litrów) śliwownicy 64-procentowej oraz beczkę zacieru, który w chwili odkrycia poddany już był procesowi fermentacyjnemu<sup>43</sup>.

Do obiegu trafiał również alkohol pochodzący z kradzieży. W marcu 1922 roku do krakowskiej policji wpłynęło doniesienie o zniknięciu ogromnych ilości spirytusu z magazynów lwowskiej firmy „Fabryka Spirytusu, Rafineria i Fabryka Likierów SA”, znajdujących się nieopodal Wieliczki<sup>44</sup>. Prawdopodobnie spirytus ten trafił później na rynek krakowski. W ciągu całego dwudziestolecia pod Wawelem również

<sup>36</sup> Najwięcej takich przypadków odnotowano we wrześniu, najmniej zaś w kwietniu, ANKr, StGrKr, sygn. 107, k. 421, 441, 453, 481, 511, 567, 601, 621, 645.

<sup>37</sup> *Miesięczne sprawozdania statystyczne: miasto Kraków, 1927–1937.*

<sup>38</sup> „GK” 1919, nr 21, s. 4.

<sup>39</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 559, bez paginacji, Pismo Starostwa krakowskiego do Dyrekcji Policji w Krakowie z dn. 10 I 1919, nr L. 130.

<sup>40</sup> Cz. Brzoza, op.cit., t. IV 1919, s. 23; policja ostrzegała również krakowian, iż handel „wypalonym” alkoholem jest absolutnie nielegalny, zob. „GK” 1919, nr 105, s. 4.

<sup>41</sup> Dla przykładu apelowano: „Kto przyczyni się do wykrycia potajemnego wyrobu wódki i w ogóle do zwalczania tajnego gorzelnictwa, otrzyma z funduszy państwowych nagrodę w kwocie od 500 do 3000 m[are]k”; Cz. Brzoza, op.cit., t. III 1921, s. 67.

<sup>42</sup> *Wykrycie tajnej fabryki spirytusu*, „GK” 1919, nr 135, s. 5.

<sup>43</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 108, t. II, k. 1345.

<sup>44</sup> ANKr, KWPPKr, sygn. 100, k. 1261–1262.

liczne restauracje, knajpy i szynki, a przede wszystkim ich piwniczki, cieszyły się szczególnym zainteresowaniem krakowskich złodziei<sup>45</sup>. Dodajmy, że spożycie alkoholu z nielegalnych źródeł bądź też różnego typu „ersatzów” wiązało się z ryzykiem zatrucia, niekiedy nawet śmierci<sup>46</sup>. Skutki takie przynosiło również „zwykłe” przedawkowanie alkoholu<sup>47</sup>.

Wydaje się więc, że ten, kto chciał po alkohol sięgnąć, nie miał z tym większych problemów. Po jego spożyciu nieraz zdarzały się kuriozalne wręcz przypadki. W sierpniu 1924 roku konduktor w jednym z tramwajów, zamiast sprawdzić pasażerze bilet, wziął od niej flaszkę ze spirytusem i „popił zdrowo”, podając dalej motorniczemu, który jednak odmówił<sup>48</sup>. Podobne, jakże nieodpowiedzialne i bezmyślne niekiedy, wydarzenia związane z alkoholem nie były w Krakowie wyjątkiem. Jeden z mężczyzn w pijackim szale podrapał sobie całą twarz, tak że musiało interweniować pogotowie<sup>49</sup>, innym razem zaś grupa kompletnie pijanych osób w czasie pasterki w bazylice Mariackiej zaczęła śpiewać kolędy przy akompaniamencie harmonii<sup>50</sup>. Swoją drogą, według władz kościelnych incydent ten okazał się na tyle poważny, że zdecydowały się one odprawić nabożeństwo przebłagalne w tej sprawie<sup>51</sup>.

Pijane osoby były łatwym łupem dla złodziei; niejeden z mężczyzn, który wyszedł wieczorem do knajpy, wracał do domu bez zegarka bądź garderoby<sup>52</sup>. Pod wpływem alkoholu dochodziło także do innych wypadków, często o fatalnych, tragicznych, nieodwracalnych skutkach, takich jak choćby utonięcia czy też samobójstwa pijanych osób<sup>53</sup>.

<sup>45</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 107, k. 221, 233, 249, 379, 531, 548, 661; ANKr, StGrKr, sygn. 108, t. II, k. 565, 1037;

<sup>46</sup> „GK” 1924, nr 107, s. 8; „GK” 1924, nr 191, s. 6; „IKK” 1925, nr 83, s. 7; „GK” 1926, nr 51, s. 5; „GN” 1939, nr 49, s. 9.

<sup>47</sup> W latach 1932–1936, czyli w okresie, z którego posiadamy dane, w wyniku choroby alkoholowej zmarło w Krakowie, według oficjalnych statystyk, sześć osób. Bez wątpienia alkohol miał wpływ w niektórych przypadkach na rozwój różnego typu chorób serca, krążenia czy wątroby (bądź też bezpośrednio za nie odpowiadał), które w konsekwencji prowadziły do śmierci. Na przykład z powodu chorób serca oraz innych schorzeń układu krążenia zmarło w Krakowie: w roku 1919 – 129 osób (oraz 246 z powodu chorób krążenia), 1920 – 289 (110), 1921 – 231 (80), 1922 – 241 (85), 1923 – 271 (111), 1924 – 287 (119), 1925 – 247 (94), 1926 – 346 (113), 1927 – 317 (135), 1928 – 352 (125), 1929 – 352 (136), 1930 – 325 (128), 1931 – 394 (134), 1932 – 406 (117), 1933 – 459 (126), 1934 – 405 (105), 1935 – 437 (137), 1936 – 380 (202). Na marskość wątroby zmarło: w 1919 roku – 1 osoba, 1920 – 2, 1921 – 1, 1922 – 2, 1923 – 1, 1924 – 1, 1925 – 2, 1926 – 6, 1927 – 7, 1928 – 5, 1929 – 5, 1930 – 6, 1931 – 5; na inne choroby wątroby: w roku 1932 – 17, 1933 – 18, 1934 – 16, 1935 – 34, 1936 – 24; *Statystyka miasta Krakowa 1936*, Kraków 1998, s. 66–70, tab. 68a, 68b.

<sup>48</sup> „GK” 1924, nr 196, s. 6.

<sup>49</sup> „GK” 1919, nr 103, s. 6.

<sup>50</sup> Cz. Brzoza, op.cit., 24 XII 1922, s. 98.

<sup>51</sup> Ibidem, 2 II 1923, s. 103.

<sup>52</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 112, k. 765.

<sup>53</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 108, t. II, k. 775; w grudniu 1929 roku w domu przy ul. Królowej Jadwigi pewien mężczyzna popełnił samobójstwo, wieszając się na haku. Jak czytamy w sporządzonym przez krakowskich funkcjonariuszy raporcie: „Dnia krytycznego, będąc również w stanie nietrzeźwym, usiłował udusić swą kochankę. Wymieniony uchodził za nałogowego alkoholika, wskutek czego cierpiał nędzę materialną”; ibidem, k. 2041. Próby samobójcze osób odurzonych alkoholem zdarzały się niejednokrotnie, „OWK” 1931, nr 41, s. 4; dochodziło również do takich wypadków, jak ten z lipca 1924

Nie brakowało również historii, że odurzone alkoholem osoby narażały swym postępowaniem zdrowie i życie innych ludzi<sup>54</sup>.

Zazwyczaj jednak problem pijaństwa zataczał szersze kręgi i w sposób bezpośredni dotykał wielu aspektów codziennego życia mieszkańców Krakowa. W jednym z artykułów opublikowanych na łamach „IKC” można było przeczytać, że „od dawna Sukiennice stały się jednym z tych miejsc, koło których przechodzić należy z odwróconymi oczyma i osłoniętymi uszami. Stały się bowiem one ośrodkiem przechadzek i zebrzań najgorszych elementów, które tu obrały sobie miejsce na schadzki, pijatyki i nieuniknione awantury. Niesłuchanie ordynarne i brutalne zachowanie się tych elementów naraża każdego przechodnia na zaczepki, a w każdym razie na wysłuchiwanie obrzydliwych wyzisków i przekleństw, czyniąc z tej starożytnej i pełnej historii budowli jakowyś okropny zakątek dantejskiego piekła”<sup>55</sup>.

Przywołane awantury były niemal na porządku dziennym. Wywoływały je zarówno pijane prostytutki, żebracy, bezdomni, pospolici bandyci, jak i żołnierze czy też zupełnie zwykli, na co dzień wiodący normalne życie ludzie. Bez jakiegokolwiek reguły. Prasa donosiła przykładowo, że „na ulicy Mikołajskiej notoryczny pijak [...] stolarz z zawodu w stanie pijanym wygrażał przechodniom piłką stolarską, wykrzykując «pocinam wam łby lajdaki», a przechodzące panie przezywał ulicznicami”<sup>56</sup>. Z czasem do takich sytuacji mieszkańcy Krakowa musieli się po prostu przyzwyczaić.

W raportach policyjnych można było znaleźć informację, że „codzienna kronika notuje liczne wypadki bójek pijanych osobników, które niejednokrotnie kończą się śmiercią lub ciężkim poranieniem”<sup>57</sup>. Ofiarami osobników pozostających w alkoholowym amoku zostawali zwykle zwyczajni przechodnie, którzy mieli nieszczęście spotkać na swej drodze taką osobę<sup>58</sup>. Niekiedy zaś znani już wcześniej krakowskiej policji pijacy sami tracili zdrowie bądź ponosili śmierć w wyniku bójki czy też awantury<sup>59</sup>. Jak pisał „Głos Narodu”: „Codziennie po godzinie 22, a w soboty już od godziny 18 przewalają się tam [w okolicach ul. Długiej – przyp. K.K.] całe falangi podchmielonych lub zupełnie pijanych osobników, którzy tarasując przejścia, u drzwi

---

roku, kiedy to kompletnie pijany mężczyzna, idąc ul. Skrzynieckiego, potknął się i tak niefortunnie upadł, że zmarł, „GK” 1924, nr 165, s. 6; zob. również *W stanie pijanym pociął sobie piersi*, „OWK” 1932, nr 94, s. 4; „GN” 1939, nr 51, s. 9; „GN” 1939, nr 98, s. 3.

<sup>54</sup> Swego czasu jeden z krakowskich dorożkarzy „upił się w niewiadomym miejscu do tego stopnia, że nie był w stanie powozić dorożką”, ANKr, StGrKr, sygn. 559, bez paginacji, Komenda Policji Państwowej Kraków miasto – komisariat w Podgórzu: wykaz osób, przeciw którym skierowano doniesienia do Dyrekcji Policji w Krakowie o nieprzestrzeganiu przepisów ustawy antyalkoholowej, z dn. 2 VII 1923 r., nr L:7452/23; zob. też – *Pijany dorożkarz i jego jazda*, „OWK” 1931, nr 103, s. 4.

<sup>55</sup> Cz. Brzozza, op.cit., 25 II 1925, s. 147.

<sup>56</sup> „GK” 1924, nr 191, s. 6.

<sup>57</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 162, k. 836.

<sup>58</sup> „IKC” 1925, nr 40, s. 9.

<sup>59</sup> W 1929 roku znaleziono przy jednym z krakowskich szynków na ul. Kochanowskiego leżącego bezwładnie młodego mężczyznę. W wyniku ran zadanych nożem, m.in. przecięcia tętnicy w prawym ramieniu oraz przebicia prawego płuca, zmarł on w drodze do szpitala. W toku śledztwa okazało się, że był to, jak odnotowano w policyjnym raporcie, znany krakowski „pijak i awanturnik”, ANKr, StGrKr, sygn. 108, k. 1657; zob. też *Tajemniczy wypadek pijanego*, „OWK” 1932, nr 29, s. 4; *W stanie podpiętym raniony w głowę*, „OWK” 1932, nr 41, s. 4; „GN” 1939, nr 72, s. 3.

[...] restauracji, kontynuują swe pijackie spory, kończąc je nierzadko krwawą bójką. Nieraz bowiem w ręku skłóconych osobników, jako ostatni argument, błyska nóż, a przejeżdżający fiakier zabiera na «Pogotowie» ofiary demona alkoholu»<sup>60</sup>.

Warto przywołać, w celu zobrazowania problemu, kilka przykładów. W listopadzie 1922 roku w okolicach jednego z lokali przy ulicy Sławkowskiej doszło do dość poważnego incydentu. Kompletnie odurzony alkoholem plutonowy zapragnął wejść do restauracji, do której jednak jej właściciel, widząc w jakim stanie znajduje się mundurowy, nie chciał go wpuścić. Do żołnierza dołączyli wkrótce koledzy i wywiązała się sprzeczka, na tyle głośnie, że zaalarmowała przechodzących nieopodał policjantów. Funkcjonariusze próbowali uspokoić sytuację, jednak jeden z nich w czasie rozmowy nieopatrznie zwrócił się do plutonowego per „panie kaprału”, co spowodowało u tego ostatniego wybuch złości. „[...] plutonowy wpadł wprost w szal i począł jak najgłośniej krzyżeć [...]: «Odwołaj to w tej chwili, bo biję w pysk [...]»»<sup>61</sup>. Dopiero pomoc przybyłych na miejsce kolejnych policjantów sprawiła, że krewkiego żołnierza udało się odprowadzić do aresztu.

Pijani żołnierze bardzo często sprawiali kłopoty. Odnotowano przypadek, kiedy dwójka podoficerów na rogu ulic Lubicz i Rakowickiej zaczęła przechodniów, domagając się od nich salutowania. Dość mocno oberwało się wówczas pewnemu studentowi<sup>62</sup>. Kolejnym razem na ulicy Karmelickiej doszło do bijatyki, w której jeden z wojskowych uderzył szablą w dłoń interweniującego policjanta<sup>63</sup>. Mundurowi rozrabiali również w knajpach. W 1924 roku w czasie awantury w jednym ze znanych krakowskich lokali pijany żołnierz zerwał z bluzy krzyż *Virtuti Militari* i rzucił go pod nogi interweniującemu policjantowi. Jak łatwo się domyślić, o jego czynie szeroko rozpisywała się prasa i w znaczny sposób poruszył on krakowską opinię publiczną, która była pełna oburzenia<sup>64</sup>. Skąd się to brało? Przypuszczamy, że u niektórych mundurowych po prostu poczucie wartości, i tak całkiem spore, oraz pewna doza megalomanii znacznie wzrastały po spożyciu „czegoś mocniejszego”.

Problem awanturnictwa nie dotyczył, rzecz jasna, jedynie żołnierzy. Weźmy inny przypadek: wkrótce pod odzyskaniu niepodległości, idąc ulicą Czarnowiejską, pewien znany już policji młodzieniec, „mocno wstawiony”, wszczął awanturę i bójkę z innymi przechodniami, którzy uciekli i ukryli się przed nim w okolicznych domach. Nie powstrzymało to jednak mężczyzny, który po kolei wdierał się do owych domów i je demolował. Udało się go w końcu zatrzymać i odstawić do aresztu, co ciekawe – dorożką, gdyż w wyniku awantury mężczyzna – jak odnotowała prasa – „pozostał, jak to mówią, «jak go Pan Bóg stworzył»»<sup>65</sup>. Nie wszyscy jednak dawali się zastraszyć pijanym awanturnikom czy niekiedy pospolitym bandytom. Czasami – jak w przypadku pewnego nauczyciela, którego pijane towarzystwo próbowało pobić i obrabować w momencie, gdy spędzał wspólny czas ze swoją dziewczyną,

<sup>60</sup> *Niebezpieczne ulice*, „GN” 1937, nr 78, s. 7.

<sup>61</sup> ANKr, KWPPKr, sygn. 103, k. 1003.

<sup>62</sup> „GK” 1919, nr 121, s. 6.

<sup>63</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 107, k. 81.

<sup>64</sup> *Skandaliczna awantura w kawiarni Bisanza*, „GK” 1924, nr 26, s. 6.

<sup>65</sup> *Wielka awantura pijanego bandyty*, „GK” 1919, nr 164, s. 4.

spacerując po Plantach – mieszkańcy Krakowa reagowali na tyle stanowczo i bezkompromisowo, że dla odurzonych alkoholem napastników kończyło się to wizytą w szpitalu z ranami postrzałowymi<sup>66</sup>.

Właściciele szynków i knajp również często przeżywali nie lada gehennę ze swoimi niektórymi klientami, choć niekiedy to ich obarczano zarzutami o rozpijanie społeczeństwa<sup>67</sup>. W każdym razie rozróby, awantury, pogroźki, przekleństwa, wyzwiska były nieodłącznym elementem knajpianych, suto zakrapianych biesiad<sup>68</sup>. W połowie września 1929 roku policja została wezwana do pewnej restauracji przy ulicy Prokocimskiej, w której awanturowało się sześciu mężczyzn, kompletnie demolujących przy tym lokal. Nim policja zdołała przybyć na miejsce, sprawcy zbiegli. Po jakimś czasie raz jeszcze pojawili się w feralnej knajpie, chcąc dokonać zemsty na jej właścicielu, który doniósł na nich na policję. Na miejscu pozostał jednak jeden z funkcjonariuszy, którego mężczyźni usiłowali pobić. Widząc, co się dzieje, policjant dobył szabli i ranił jednego z napastników w rękę. To jednak nie ostudziło ich zapału. Zaatakowali raz jeszcze, tym razem jednak funkcjonariusz, niewiele się zastanawiając, ciał jednego z nich przez głowę – tak że przestraszeni bandyci zaniechali kolejnej próby ataku. W międzyczasie na miejsce przybyły posiłki policji, które opanowały sytuację<sup>69</sup>.

Pół roku później pewna restauratorka z ulicy Rakowickiej prosiła w specjalnym piśmie starostwo grodzkie o wydanie zakazu przebywania w jej lokalu mężczyźnie, który wszczynał w nim notoryczne awantury. Człowiek ten – pisała kobieta – „przychodzi do mnie w niedziele lub w inne dni świąteczne i zachowuje się awanturniczko, żąda podaży wódki, a gdy ze względu na dzień, dla podaży alkoholu ustawą zakazany, podania wódki mu odmawiam, wszczyna bezpodstawnie awanturę, grozi pobiciem mnie i zdemolowaniem mojego lokalu, przy czym chwytając szklanki, zamierzając się nimi na mnie w tym celu, a nadto wszczyna z gośćmi będącymi w lokalu, bez powodu awantury, tak że ci uciekają w popłochu z lokalu i do lokalu tego już nigdy nie przychodzą”<sup>70</sup>. Starostwo przychyliło się do prośby kobiety i mężczyzna ów w specjalnym piśmie otrzymał zakaz uczęszczania do jej restauracji<sup>71</sup>. Widzimy więc, że oddolna inicjatywa oraz nacisk restauratorów na władze w tak uciążliwych sytuacjach jak ta przedstawiona powyżej potrafiły przynieść pozytywne skutki.

<sup>66</sup> ANKr, Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie, sygn. 561; warto w tym miejscu również zacytować pewną notkę prasową z czerwca 1931 roku: „Panna [...], z zawodu... (ale o zawodzie wstyd doprawdy powiedzieć) czuła się [...] trochę nieswojo. Postanowiła więc alkoholem poprawić sobie humor. Przeholowała jednak i tak się urzęnęła, że każdego zaczepiała na ulicy i z każdym wszczynała kłótnię. Jednak trafiła kosa na kamień. Przy ul. Grodzkiej wywołała awanturę z robotnicą z Zakładów czyszczenia miasta. Robotnica w trakcie sprzeczki tak nieszczęśliwie pchnęła pannę [...], że ta, upadając, rozbiła sobie głowę”, *Trafiła kosa na kamień*, „OWK” 1931, nr 3, s. 4.

<sup>67</sup> „GK” 1924, nr 21, s. 6.

<sup>68</sup> *Pijani awanturnicy demolują urządzenie restauracji*, „OWK” 1931, nr 65, s. 4; *Krwawa walka w restauracji*, „OWK” 1931, nr 66, s. 4; *Krwawy napad opryszków na restauratorkę*, „OWK” 1931, nr 142, s. 4; *Awantura na Zabłociu*, „OWK” 1932, nr 79, s. 4.

<sup>69</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 108, t. II, k. 1499–1501.

<sup>70</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 559, bez paginacji, Pismo do Świątecznego Starostwa Grodzkiego w Krakowie [kwiecień 1930 r.], nr L:1/95/30.

<sup>71</sup> Ibidem, bez paginacji, Pismo do K[...] B[...], [lipiec 1930 r.], nr L:1/95/30.



Również zwykli krakowianie spędzający swój wolny czas w restauracjach nie mieli łatwego życia z pijaną klientelą przebywającą wraz z nimi w tych miejscach. Zaczepki, wyłudzenie pieniędzy, wpraszenie się do kompanii, naciąganie na darmowe kolejki etc. były stałym elementem knajpianego krajobrazu pod Wawelem. Sytuacje takie nieraz kończyły się pobiciem uczciwych klientów, którzy nie chcieli dać się podporządkować dyktatowi pijanych awanturników<sup>72</sup>.

Libacje były także urządzone w prywatnych domach i mieszkaniach. Kończyły się niekiedy tragicznie – ciężkim pobiciem, poranieniem bądź nawet śmiercią któregoś z uczestników takiego „przyjęcia”<sup>73</sup>. W połowie czerwca 1926 roku w domu przy ulicy Podrzeźniczej odbywała się zabawa z okazji chrzcina dziecka. Z powodu dość małego domu rodziców dziecka, przez to nieodpowiedniego do organizacji tego typu przyjęć, suto zakrapiane spotkanie odbyło się w mieszkaniu ojca chrzestnego. Rychło przerodziło się ono w libację, podczas której doszło do dość ostrej sprzeczki pomiędzy gospodarzem a jego bratem na tle stosunków rodzinno-majątkowych. Wywiązała się bijatyka, która wkrótce przeniosła się z wnętrza pomieszczenia na podwórze. W czasie walki ojciec chrzestny dziecka został ugodzony w głowę nożem, przez co szybko wycofał się do domu. Wrócił jednak po krótkiej chwili, trzymając w rękach krótki karabin wojskowy. Nie zdążył jednak zarepetować broni – jego brat okazał się bowiem szybszy. Błyskawicznie sięgnął po rewolwer i jednym strzałem położył go trupem<sup>74</sup>.

Jak zatem wyglądała walka z pijaństwem na krakowskim podwórku? W pierwszej połowie 1923 roku w jednym z okólników wojewoda krakowski stwierdził, że „w różnych formach i przy rozmaitych sposobnościach ujawniające się ogólne rozluźnienie obyczajów ma przeważnie swe źródło w nadużywaniu alkoholu. Każdy dzień niemal – dodawał – jest widownią smutnych przykładów szerzącego się w zaskraszający sposób zwłaszcza wśród warstw robotniczych i ludności wiejskiej nałogu pijaństwa”. W związku z tym województwo zdecydowało się nadać krakowskiej policji prawo orzecznictwa w sprawie wykroczeń przeciwko ustawie antyalkoholowej<sup>75</sup>. Policja jednak nie poradziła sobie z tym problemem. Poza tym jej kompetencje w tych kwestiach były podważane przez władze Krakowa, które uważały, że to one powinny pociągać do odpowiedzialności osoby łamiące przepisy wspomnianej

<sup>72</sup> *Bić go, bo nie płaci!*, „OWK” 1931, nr 1, s. 4; *„Darmozjady” grasują po restauracjach w Krakowie*, „OWK” 1931 r., s. 4; *Piją, jedzą i nie płacą!*, „OWK” 1932, nr 36, s. 4.

<sup>73</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 107, k. 83; w lipcu 1924 roku pijany dozorca przy ul. Józefa w czasie kłótni ugodził swą żonę w pośladek tak głęboko, iż naruszył jej kręgosłup, a kobieta wkrótce potem zmarła, ibidem, k. 105; ANKr, StGrKr, sygn. 108, t. II, k. 1499; ANKr, StGrKr, sygn. 112, k. 1113; z kolei jedna z gazet donosiła swego czasu, że „w pewnym domu w Podgórzu po pewnej dużej dozie «spirytualistów» humor uczujących doszedł do zenitu. Z żartów powstała sprzeczka, ze sprzeczki bójka której ofiarą padła [młoda dziewczyna – K.K.]. [...] została [ona – K.K.] pobita przez męża swego i brata”, „GK” 1919, nr 107, s. 5; zwracano również uwagę na problem takich libacji organizowanych w okolicach Krakowa, na przykład przyjęć weselnych. W jednej z gazet można było nawet przeczytać, że: „Po libacjach alkoholowych, ludzie biorą się do noży i rewolwerów, gdyż wesele bez bójki jest nie do pomyślenia”, *Krew na weselu*, „OWK” 1931, nr 52, s. 4.

<sup>74</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 107, k. 508–509.

<sup>75</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 539, bez paginacji, Okólnik 636. Wojewody krakowskiego z dn. 27 IV 1923 r., nr L: 3895/VI ex 1923.



ustawy. W lutym 1926 roku wystosowały nawet specjalny wniosek do wojewody krakowskiego, który został pozytywnie rozpatrzony i od kwietnia tego roku wszelkie sprawy karne wynikające z zapisów ustawy antyalkoholowej spoczyły na barkach krakowskiego magistratu<sup>76</sup>, choć również nie na długo<sup>77</sup>.

Poza działalnością prowadzoną na podstawie zapisów przywoływanej ustawy, władze administracyjne starały się również w inny sposób zapobiegać pijaństwu oraz walczyć z jego skutkami. Miasto, obok zadań ustawowych, propagowało, a także nieraz patronowało różnym inicjatywom i przedsięwzięciom, takim jak choćby zjazd abstynentów w Krakowie<sup>78</sup>, kongres antyalkoholowy<sup>79</sup>, organizacja z inspiracji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych „Tygodnia Propagandy Trzeźwości”<sup>80</sup>. Współpracowało też, zazwyczaj poprzez Urząd Wojewódzki, z instytucjami zajmującymi się na co dzień tą problematyką, np. z Polskim Towarzystwem do Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość” przy organizacji objazdowej wystawy mającej na celu informowanie ludności o zgubnych skutkach picia alkoholu<sup>81</sup>.

Niemniej w sposób bezpośredni ze następstwami opilstwa przyszło mierzyć się przede wszystkim policji. Doszukiwała się ona różnych przyczyn przestępczości popełnianej w Krakowie w wyniku nadużywania alkoholu. Wskazywano na tak błahe rzeczy, jak niewystarczająca liczba latarni w Śródmieściu, który to fakt miał nie tyle ułatwiać, ile wręcz zachęcać do pijaństwa. Ciemności bowiem – jak twierdzili krakowscy funkcjonariusze – „sprzyjają panoszeniu się mętów miejskich”<sup>82</sup>. Zazwyczaj jednak władza podchodziła znacznie poważniej do tej sprawy.

W jednej z dość szczegółowych analiz dotyczących problemu opilstwa, przeprowadzonej pod koniec lat trzydziestych, funkcjonariusze twierdzili, że za postępujący wzrost przypadków zakłócania porządku publicznego w stanie odurzenia alkoholowego odpowiada poprawa warunków bytowych m.in. robotników, których coraz częściej stać na dodatkowy wydatek kilku, a nawet kilkunastu złotych na alkohol<sup>83</sup>.

<sup>76</sup> Ibidem, bez paginacji, Pismo Wojewody krakowskiego do Magistratu stoł. król. m. Krakowa z dn. 6 IV 1926 r., nr L.AW.1793 ex 1926.

<sup>77</sup> Jeszcze w kwietniu 1926 roku, zgodnie z interpretacją i orzeczeniem polskiego Sądu Najwyższego, magistrat zwrócił się do Dyrekcji krakowskiej policji, aby ta skierowywała doniesienia o przekroczeniach ustawy antyalkoholowej w pewnych aspektach przewidzianych jeszcze ustawą austriacką z lipca 1877 roku wprost do krakowskiego sądu powiatowego karnego, ibidem, bez paginacji, Pismo Magistratu stoł. król. m. Krakowa do Dyrekcji Policji w Krakowie z dn. 20 IV 1926 r., nr L.8014/III/26; ibidem, bez paginacji, Pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ws. interpretacji i stosunku przepisów austr. z 19.7.1877/Dz.U. nr 67 i ustawa z 23/4 1920 Dz.U. R.P. nr 37. poz. 210 i z 27/I-1922 Dz.U. R.P. nr 12, poz. 104, nr A.O. 2471.

<sup>78</sup> „IKC” 1925, nr 77, s. 8.

<sup>79</sup> X Kongres Antyalkoholowy odbył się w październiku 1931 roku i był pod Wawelem organizowany ze sporym rozmachem. Jego rozpoczęcie poprzedziła uroczysta msza święta sprawowana przez abpa Sapiechę, w której uczestniczyły władze województwa oraz przedstawiciele magistratu, *X Kongres antyalkoholowy w Krakowie*, „OWK” 1931, nr 121, s. 4.

<sup>80</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 539, bez paginacji, [odpis] zaświadczenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 19 I 1927 r., nr IV.AP. 777/27.

<sup>81</sup> Ibidem, bez paginacji, Pismo Wojewody krakowskiego z dn. 22 III 1928 r., nr L.BP. 2079/I/28.

<sup>82</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 566, k. 603.

<sup>83</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 162, k. 836–837.

Sądzymy, że sytuacja taka zapewne mogła mieć wpływ na zwiększenie się samego spożycia alkoholu, ale nie determinowała wzrostu samej przestępczości. Wystarczy spojrzeć na załączoną kilka stron wcześniej tabelę. Skala pijaństwa była podobna zarówno w okresach gospodarczej koniunktury, jak i kryzysu. Wśród innych czynników mających mieć wpływ na wzrost tego zjawiska, które pojawiały się w policyjnych dokumentach, można odnotować m.in. sprzedaż alkoholu po godzinie policyjnej, a także nieletnim oraz nietrzeźwym klientom<sup>84</sup>.

Krakowska policja nie miała jednak opracowanej strategii walki z opilstwem. Wszystkie jej działania były jak najbardziej doraźne – podejmowano je w razie potrzeby wynikającej z chwilowego natężenia zjawiska bądź też z powodu nacisków czynników administracyjnych, szczególnie urzędu wojewódzkiego. „Głównym zadaniem [policji – K.K.] – jak dowiadujemy się z jednego z dokumentów – jest zwracanie uwagi na wałęsające się na plantach prostytutki, pijaków, awanturników, włóczęgów itp. indywidua”<sup>85</sup>. Nieraz jednak próby zatrzymania pijanych osób i skierowania ich do aresztu kończyły się samotaną, a nawet bójką, podczas której policjant był zmuszony sięgać po broń<sup>86</sup>.

Funkcjonariusze koncentrowali się również na kontroli lokali gastronomicznych oraz zatrzymywaniu bez wyjątku wszystkich zachowujących się podejrzanie osób będących pod wpływem alkoholu<sup>87</sup>. „[...] każdy komisariat na swoim terytorium urzędu stałe obławy co tygodnia celem wyłapywania pijaków i szumowin – pisał w 1924 roku „Goniec Krakowski” – zaś przez całą noc są ustanowione specjalne obchody patroli policyjnych celem utrzymania bezpieczeństwa”<sup>88</sup>. Wszystkie te działania okazywały się jednak niewystarczające, a problem pijaństwa, obok prostytucji, złodziejstwa i żebractwa, był najbardziej, w negatywnym kontekście, spośród wszystkich zjawisk, wypadków i przestępstw, które miały miejsce pod Wawelem w międzywojennym dwudziestoleciu widoczny i odczuwany przez mieszkańców Krakowa.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie, zesp. 248 Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Krakowie, sygn. 100–103, 110, 112; zesp. 467 Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie, sygn. 561; zesp. 218 Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. 107–108, 112, 162, 174, 177, 539, 559, 566.

<sup>84</sup> Ibidem.

<sup>85</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 177, k. 43.

<sup>86</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 107, k. 549, 551; *Łśniący brzeszczot szabli błysnął nad głową awanturnika*, „OWK” 1931, nr 20, s. 4; „GN” 1939, nr 95, s. 9.

<sup>87</sup> ANKr, StGrKr, sygn. 162, k. 837.

<sup>88</sup> „GK” 1924, nr 207, s. 6.

## Źródła drukowane

„Dziennik Rozporządzeń stoł. król. miasta Krakowa” 1932, nr 4.

*Miesięczne sprawozdania statystyczne: miasto Kraków, 1927–1937.*

*Obwieszczenie Izby Skarbowej w Krakowie w sprawie rozdziału kontyngentu miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych pomiędzy poszczególne gminy Województwa Krakowskiego z dnia 16 października 1931 r.* [w:] „Krakowski Dziennik Wojewódzki” 1931, nr 22, poz. 215.

*Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej i Skarbu wydane w porozumieniu z Ministrami: Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych i Komunikacji w przedmiocie zmian rozporządzenia Ministrów: Spraw Wewnętrznych i Skarbu z dnia 30 lipca 1931 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości i Komunikacji w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 21 marca 1931 r. o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowej) z dnia 23 czerwca 1933 r.*, Dz.U. 1933, nr 55, poz. 415, 416.

*Rozporządzenie Ministrów: Spraw Wewnętrznych i Skarbu wydane w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości i Komunikacji w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 21 marca 1931 r. o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowej) z dnia 30 lipca 1931 r.*, Dz.U. 1931, nr 73, poz. 593, 594, 595.

*Statystyka miasta Krakowa 1936*, Kraków 1998.

*Ustawa o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych z dnia 23 kwietnia 1920 roku*, Dz.U. 1920, nr 37, poz. 210.

*Ustawa o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowa) z 21 marca 1931 r.*, Dz.U. 1931, nr 51, poz. 423.

## Literatura

Brzeziński T., *Społeczne problemy alkoholizmu w Polsce w latach 1918–1939*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1997, nr 4, s. 345–352.

Brzoza Cz., *Kraków między wojnami. Kalendarium 28 X 1918–6 IX 1939*, Kraków 1998.

Zandberg A., „*Drugs of the working classes*”: *The substitutes of legal vodka in interwar Poland*, „Caiete de Antropologie Istorică” 2009, nr 8, s. 59–69.

Zandberg A., *Lecznictwo uzależnień w Polsce w latach 1918–1939* [w:] *Dawna medycyna i weterynaria*, t. 3, red. M. Felsmann, J. Szarek, Chełmno 2011, s. 277–301.

## Prasa

„Głos Narodu” 1937, nr 5, s. 4; nr 78, s. 7; 1939, nr 49, s. 9; nr 51, s. 9; nr 54, s. 9; nr 72, s. 3; nr 95, s. 9; nr 98, s. 3.

„Goniec Krakowski” 1919, nr 35, s. 4; nr 21, s. 4; nr 50, s. 5; nr 105, s. 4; nr 107, s. 5; nr 135, s. 4; nr 164, s. 4; 1924, nr 21, s. 6; nr 26, s. 6; nr 29, s. 6; nr 102, s. 6; nr 107, s. 8; nr 165, s. 6; nr 178, s. 6; nr 191, s. 6; nr 196, s. 6; nr 207, s. 6; 1926, nr 51, s. 5.

„Ilustrowany Kurier Codzienny” 1925, nr 40, s. 9; nr 77, s. 8; nr 83, s. 7.

„Ostatnie Wiadomości Krakowskie” 1931, nr 1, s. 4; nr 3, s. 4; nr 20, s. 4; nr 52, s. 4; nr 65, s. 4; nr 79, s. 4; nr 103, s. 4; nr 107, s. 4; nr 121, s. 4; nr 142, s. 4; nr 170, s. 4; 1932, nr 29, s. 4; nr 36, s. 4; nr 41, s. 4; nr 94, s. 4.

